

KURJER WIECZORNY

Nr. 293.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Sroda 27 grudnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi z dostawą pocztową
2200 mk. miesięczn.
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 250.—, nekrologi mk. 500.—, awyższe
(po teście) mk. 100.—
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Jutro! Jutro!

„Pod maską przyjaźni“

wspinały dramat w 6 aktach.

D. D. Fried

Choroby wewnętrzne i dzieci

przeprowadził się na

ul. Sienkiewicza 37

godz. przyjęć od 8-3. 856-2

Warszawa.

Internowanie dziewczęci osób.

(w) Na mocy decyzji p. komisarza rządu na m. st. Warszawy, internowano następujące osoby:

Radnego miejskiego Aleksandra Barczewskiego, b. oficera Teodora Krumickiego, Tadeusza Fitza, Romana Pintare, Jaxę-Bykowskiego i Stanisława Małińskiego. Osoby te, jak np. p. Jaxa-Bykowski, posiadały broń w ilości niedozwolonej, bądź też należały do organizacji przeciwpaństwowych.

Prócz wymienionych, internowano także Karola Wojcika, Adama Karpa i Zygmunta Granasa za działalność w duchu komunistycznym.

Wystawa arrasów.

(w) Dyrekcja zbiorów państwowych w zarządzie gmachów reprezentacyjnych Replitej zawiadania, że otwarcie wystawy szpalerów jagiellońskich (arrasów) w Zamku Kr. nastąpi dopiero z początkiem stycznia 1923 r. Wystawa ta obejmuje wszystkie szpalery nadesłane dotąd z Rosji przez delegację polską w Moskwie, prócz 19 sztuk, które jeszcze wiosną r. b. przesłano na Wawel.

Zonobójstwo.

(w) W domu nr. 66 przy ul. Marszałkowskiej wynikła w wieczór wigilijny sprzeczka między małżonkami Edmundem i Zofią Wesołowskimi, spowodowana odmową Wesołowskiej połamania się z mężem opłatkiem. W czasie spożywania wiecezery, silnie zdenerwowany Wesołowski wyjął rewolwer i dał do żony śledem strzałów. Ranioną w usta, brzuch, przedramię i udo przewiozło Pogotowie do lecznicy „Omega”, gdzie mimo dokonanej operacji wyjęcia kul, 37-letnia Wesołowska zmarła. Zabójcę b. urzędnika, a obecnie obywatela ziemskiego aresztowano i osadzono na Pawiaku.

Zabójstwo.

(w) Przed bramą domu w nr. 26 przy ul. Przyokopowej został zabity wystrzałem z rewolweru w okolicę serca ślusarz, 22-letni Czesław Kamplerowicz (Hrubierzowska nr. 10), będący w stanie nietrzeźwym. Zabójcę, 20-letniego, Adolfa Kuglera, woźnicę (Przyokopowa nr. 31) aresztowano. Kugler, będąc również podchmielony, oświadcza, że jakoby nie miał zamiaru zabić Kamplerowicza, lecz że w czasie wynikłej sprzeczki i szamotaniny się rewolwer wypalił i kula ugodziła w Kamplerowicza.

Krwawy dramat małżeński.

(w) Nocy wczorajszej zamieszkały w domu nr. 90 przy ulicy Siennej, ślusarz 35-letni Józef Sopuszynski, będąc podchmielony, wszczął sprzeczke z żoną swą 28-letnią Genowefą. Gdy Sopuszynski zagroził żonie rewolwerem, ta wybiegła na korytarz i pętra. Sopuszynski pobiegł za żoną i dał do niej pięć strzałów w rewolwerowych. Gdy raniona w piersi i głowę upadła, wtedy żonobójca szósty nabój

Konferencja lozańska.

LOZANNA, 27 grudnia. (Pat). Ismet basza przedłożył prezydium konferencji notę w sprawie dopuszczenia delegatów armeńskiego i bułgarskiego do komisji spraw mniejszości. Nota ta jest powtórzeniem protestu, jaki Riza bej przedłożył przewodniczącemu komisji dla spraw mniejszości.

LOZANNA, 27 grudnia. (Pat). Polradjo. Z kół delegacji tureckiej zapewniają, że podróż Husseina beja do Angory nie stoi w żadnym związku z dyskusją w sprawie cieśnin, tembardziej, że Ismat basza posiada dostateczne pełnomocnictwa dla powzięcia decyzji w każdej sprawie poruszanej na konferencji.

LOZANNA, 27 grudnia. (Pat). Polradjo. Delegacja turecka w odpowiedzi na memorandum angielskie w sprawie Mossulu, wylicza szczegółowo powody, dla których domaga się przyłączenia wilajetu mossulskiego do Turcji. Powody te są charakteru etnograficznego, politycznego, ekonomicznego i wojsk.

LOZANNA, 27 grudnia. (Pat). — Delegacje sprzymierzonych wysłuchały przedstawicieli armeńskich ludności syryjsko-haldejskiej i bułgarskiej. Przedstawiciele bułgarscy wystąpili z żądaniem usunięcia z granic Bułgarii przebywających obecnie tam 30.000 uchodźców armeńskich. Przedstawiciele armeńscy zwrócili się do przedstawicieli wielkich mocarstw z prośbą o pomoc w zorganizowaniu dla ludności armeńskiej stałej siedziby narodowej, albo w Cylicji albo w okręgu Karsu. Domagają się oni pozatem utrzymania w Turcji ich patriarchy. Wreszcie przedstawiciele syryjsko-haldejscy ograniczyli się do żądania, aby im dana była możność żyć dalej w spokoju w ich rodzinnych górach.

LOZANNA, 27 grudnia. (Pat). Delegacja turecka wniosła protest przeciwko wysłuchaniu delegacji ludności, należących do mniejszości narodowych, a mających poddaństwo tureckie. Delegacja uważa, że takie przesłuchiwanie delegatów stanowi uszczerbek dla suwerenności tureckiej.

W przededniu nowych propozycji niemieckich.

WIEDEN, 27-go grudnia. (PAT).

„Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: Francuskie koła polityczne z zainteresowaniem oczekują nowych propozycji niemieckich w sprawie odszkodowań. Korespon-

dent „Neue Freie Presse“ sądzi, że na podstawie tych propozycji będzie mogło nastąpić porozumienie francusko-angielskie i dodaje, że obecnie w Paryżu oceniają sytuację mniej pesymistycznie, aniżeli

przed kilku dniami. Co do zamiarów amerykańskich, to koła francuskie sądzą, że obecnie nie są one aktualne, ponieważ współpraca amerykańska będzie możliwa dopiero wtedy, gdy aljanci i Niemcy dojdą do porozumienia.

Fuzje ministerstw we Włoszech.

RZYM, 27 grudnia. (A. W.). Prasa donosi, iż rząd Mussoliniego

nie poprzestaje na połączeniu ministerstw skarbu i finansów,

lecz w najbliższym czasie przedsięwzięcie kroki

celem fuzjonowania ministerstw wojny i marynarki

i utworzenia z nich ministerstwa obrony narodowej, w którym sprawy armji lądowej, marynarki i floty napowietrznej powierzoneby były odpowiednim podsekreterzom stanu.

Surowce ukraińskie dla Polski.

LWÓW, 27 grudnia. (A. W.). „Gazeta Poranna“ donosi, iż w ostatnich czasach ukraińska misja handlowa w Polsce zawarła z pewnym większym przedsiębiorstwem górniczym na Górnym Śląsku pierwszą większą transakcję dla dostaw surowca z Ukrainy.

Misja ukraińska sprzedała 300 wagonów różnego rodzaju żelaza, przeznaczonego dla produkcji w przedsiębiorstwach górnośląskich.

Dostarczenie tego żelaza przeprowadzone ma być w najbliższym czasie przez pograniczną stację Podwoleczyska, do której przybyli już specjaliści ukraińskiej misji z Warszawy.

Ekspansja kolonialna Francji.

PARYŻ, 27 grudnia. (A. W.). W izbie deputowanych coraz bardziej zarysowuje się tendencja do wzmożenia ekspansji kolonialnej, jako przeciwwagi deficytów budżetowych.

Deputowany Arichimband przedstawił

projekt przekształcenia obecnego ministerstwa kolonii w ministerstwo ekspansji kolonialnej („ministère de la France exterieure“),

rozszerzonego w kompetencjach, obejmującego nie tylko administrację kolonii, ale również

pozyskiwanie nowych terenów, które mogłyby przynieść Francji korzyści gospodarcze.

Sytuacja sanitarna Rosji.

GENEWA, 27-go grudnia. (PAT).

Organizacja Nansena dla niesienia pomocy ludności w Rosji wystosowała do lekarzy i uczonych całego świata sprawozdanie o sytuacji sanitarnej w Rosji. Sprawozdanie to opiera się na informacjach, otrzymanych od przedstawicieli organizacji Nansena, którzy pracują w Rosji zimą od roku, oraz na danych cyfrowych rosyjskiego komisariatu ludowego dla spraw zdrowia publicznego. Już podczas wojny naliczono w Rosji około 25 milionów wypadków cholery. W r. 1921 zarejestrowano 176.888 wypadków cholery,

197.420 wypadków dezynfercji i 308.548 wypadków gorączki brzuszej. Obecnie panująca klęska głodowa spowodowała dalszy wzrost tych epidemii. Od stycznia do września b. r. zarejestrowano w Rosji z górą milion wypadków tyfusu, 944.000 wypadków tyfusu powrotnego i 740.329 wypadków cholery. Władze rosyjskie zupełnie nie dysponują środkami niezbędnymi dla sprostania tej trudnej sytuacji. Daje się we znaki dotkliwy brak lekarstw, instrumentów medycznych, oraz wszelkiego rodzaju materiału sanitarnego. Liczba zaś lekarzy w Rosji spadła w okresie czasu od 1914 do 1921 z 40.000 na 15.000. Dr. Haigh, czło-

nek komisji epidemiologicznej Ligi Narodów, który właśnie powrócił z podróży po Ukrainie południowej, komunikuje, że tamtejsze szpitale i kliniki są całkowicie pozabawione wszystkiego. Nie posiadają one ani bielizny, ani środków spożywczych ani opału. Tyślice lekarzy zmarło na posterunku. Przedewszystkiem należy pospieszyć z pomocą samym lekarzom, wysyłając dla nich środki żywności, odzież, bieliznę i dzieła naukowe medyczne, których w Rosji całkowicie brak. Dla szpitali niezbędne są transporty lekarstw, środków żywności dla chorych, instrumentów medycznych oraz materiału laboratoryjnego.

Nowi senatorzy włoscy.

RZYM, 27 grudnia. (Pat) —

Mussolini postanowił zamianować

24 senatorów z pomiędzy wybitnych osobistości ze świata naukowego, literackiego, sztuk pięknych i politycznego.

Oziębienie stosunków czesko-austriackich.

WIEDEN, 26 grudnia. (Pat) — „Morgen“ donosi, że pomiędzy Czechosłowacją a Austrią nastąpiło oziębienie stosunków, co znalazło swój wyraz m. in. w trudnościach, czynionych ze strony Czechosłowacji importowi towarów z Austrii. Zdaniem dziennika, również zamierzona podróż kanclerza Seidla do Budapesztu jest dowodem oziębienia stosunków czesko-austriackich.

Harding przeciwko międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

PARYŻ, 27 grudnia. (Pat). Havas donosi z Nowego Jorku, że Harding oświadczył, iż nie aprobuje planu zwołania światowej konferencji ekonomicznej.

Echa zamordowania pierwszego prezydenta.

SOFJA, 27 grudnia. (Pat). W sobotę odprawiono w katedrze katolickiej uroczyste „Requiem“ za duszę s. p. prezydenta Narutowicza w obecności króla Borysa oraz ministra spraw zagranicznych, przedstawicieli rządu, parlamentu, synodu, akademii, ciała dyplomatycznego, konsulatu polskiego oraz licznych stowarzyszeń kulturalnych. Po nabożeństwie król przyjął w pałacu na dłuższej audjencji posła Grabowskiego, któremu wyraził gorące współczucie z powodu zamachu na prezydenta Narutowicza oraz życzenia z powodu wyboru nowego prezydenta, informując się również szczegółowo o położeniu kraju. Prasa, z wyjątkiem komunistycznej, poświęca zmarłemu prezydentowi gorące artykuły.

Zniżka cen chleba we Włoszech.

PARYŻ, 27-go grudnia. (A. W.). W najbliższym czasie ogłoszone ma być we Włoszech rozporządzenie, obniżające cenę chleba o 20 cent. za kilo.

Spisek w Altonie?

BERLIN, 27 grudnia. (Pat). — Jak donosi prezydium policji w Altonie, rozwiązano tam tajne zebranie, jakie obradowało w pewnym kantorze fabrycznym na przedmieściu. W zebraniu uczestniczyły 23 osoby z zawodu kupców, urzędników bankowych, studentów, nauczycieli, urzędników celnych, między którymi jednocześnie są byli oficerowie. Przy rewizji skonfiskowano pewną ilość amunicji, przyborów wojskowych dla piechoty oraz sygnały świetlne. Uczestników zebrania aresztowano i odstawiono do więzienia. U członków tejże tajnej organizacji, zamieszkałych w Hamburgu, znaleziono duże zapasy broni, amunicji oraz innych materiałów wojennych.

Federacja socjalistyczna we Francji

PARYŻ, 27 grudnia. (Pat). — Członkowie francuskiej partii komunistycznej, którzy wystąpili z partii, stworzyli nową grupę socjalistyczną pod nazwą „Socjalistycznej federacji“. Zarząd grupy ma siedzibę w Paryżu.

Trzęsienie ziemi

LONDYN, 27 grudnia. (Pat). — Reuter Według wiadomości z Wellingtonu, wczoraj po południu dało się odczuć w Nowej Zelandii trzęsienie ziemi, które trwało dłuższą chwilę.

— 00 —

Znikające miasto.



Nienaruszony gmach kościoła. — Zupełnie zniszczona ulica.

Włoskie miasteczko Piamdila-Gotti położone w bliskości Modeny zaczyna znikać z powierzchni ziemi. Podmycie górnych warstw ziemi i obsunięcie się gruntu spowodowało ogromne wyrwy, które zapewne pomalą pochłoną miasteczko.

Dotychczas kościół nie jest zagrożony. Takie zapadanie się miało już nieraz miejsce. — W Niemczech np. znikają niektóre wysepki na morzu Północnym i pogrążają się w fale morskie.

Papież wzywa do spokoju.

Prasa włoska o encyklice.

RZYM, 26 grudnia. (Pat.) — Ojciec św. wydał encyklikę, w której zaznacza, że "narody nie odnalazły prawdziwego pokoju i nie zaznały tego spokoju, którego łakną. Stan ten pogarsza niepowodzenie, jakie towarzyszy wszelkim usiłowaniom zaspokojenia pokojowych aspiracji narodów. Walki klasowe, walki partyjne osłabiają siły żywotne, zmniejszają dobrobyt publiczny i prywatny, Ojciec św. wylicza dalej wszelkie zła, wywołane podobną sytuacją, i ubolewa nad krzywdą, jaka się dzieje kościołowi, oraz nad lekceważeniem obowiązków chrześcijańskich. Dalej Ojciec św. podkreśla konieczność uspokojenia umysłów, nawołuje do bratania się w wierze do prawdziwego pokoju, pokoju w Chrystusie.

Ojciec św. wyraża zadowolenie z powodu nawiązania przyjaznych stosunków pomiędzy poszczególnymi narodami, żali się jedynie, że Włochy pod tym względem nie stanęły na wysokości zadania. Ojciec św. kończy swą encyklikę powtórzeniem niektórych oświadczeń swych poprzedników na stronie papieskiej.

RZYM, 26 grudnia. (Pat.) Cała prasa włoska omawia szeroko encyklikę papieską. Szereg dzienników podkreśla pogodę i spokój, z jakim encyklika traktuje t. zw. sprawę rzymską, t. j. stosunek państwa do państwa włoskiego.

"Messaggero" pisze: Idąc w ślad swoich poprzedników, Papież był zmuszony wyrazić protest przeciw obecnemu stanowi rzeczy.

Wszelako należy przyznać, że protest taki nie mógł być sformu-

lowany z mniejszą dozą cierpkości, aniżeli w obecnej encyklice. Papież Pius XI uniknął przytem wszelkich takich akcentów, któreby mogły obrazić uczucia narodowe włoskie. Sytuację, którą dotychczas przez poprzednich papieży była zawsze nazywana sytuacją nie do zniesienia, obecny papież nazywa tylko anormalną.

"Corriere d'Italia", organ partii katolickiej, pisze: Papież w swej encyklice nie potępia Włoch, nie traktuje ich w sposób ubliżający, a jedynie żali się na to, że trzymają się na boku, zdala, podczas gdy tyle innych narodowości stoi blisko, przy nim. Są to słowa prawdziwego ojca, słowa, w których nie odczuwa się ani dawnej urazy, ani urazy świeżej, a jedynie czyta się szczerzy żal z powodu nieobecności jednego dziecięcia od czasu aż nazbyt długiego.

"Idea Nazionale" w artykule zatytułowanym "Zaproszenie do rokowań" zdradza pogląd, że religja nigdy nie powinna być używana, jako narzędzie polityczne oraz żąda, aby zanikły takie stronictwa polityczne, któreby miały uzależniać się od dyktaw ze strony Stolicy apostoelskiej.

Dziennik ten pisze: Państwo włoskie posiada jeden tylko sposób pojednania się z Watykanem. Jest to mianowicie pojednanie się bez jakichkolwiek ustępstw, nie wykluczające nawet możliwości całkowitego usunięcia ostatnich resztek władzy świeckiej Papieża i również uzyskania dla narodu włoskiego takich korzyści, jakie mogą wypłynąć z takiego pojednania i pacyfikacji.

Wojna domowa w Irlandji.

LONDYN, 25 grudnia. (Pat.) Korespondent "Daily Mail" w Dublinie dowiaduje się, że rząd południowej Irlandji postanowił zaprowadzić w celu ochrony najważniejszych linii kolejowych, system block-hausów.

Blockhausy mają być zbudowane w odstępach kilku mil angielskich. Załogi ich otrzymają

rozkaz strzelania do każdego człowieka, zbliżającego się bez odpowiedniego pozwolenia do toru kolejowego.

BORDEAUX, 16 grudnia. (Pat.) Jak donoszą z Dublina, zdarzają się tam w dalszym ciągu zamachy polityczne wśród białego dnia.

Za i przeciw faszystom.

MOSKWA, 26 grudnia. (Pat.) Centralny komitet trzeciej międzynarodki postanowił oddać do dyspozycji sekcji włoskiej znaczniejsze kwoty pieniężne w celu umożliwienia intensywniej agtacji komunistycznej przeciw faszystom.

Znaczna część przyznanych sum ma być przyznana na rzecz międzynarodki moskiewskiej w Wiedniu, gdzie skupiona jest propaganda antywłoska.

RZYM, 26 grudnia. (Pat.) Najwyższa rada wolnomularstwa włoskiego obrządku wschodniego jednomyślnie przyjęła następującą uchwałę:

"Wolnomularstwo pochwalia bez zastrzeżeń wszelkie akcje, dokonane dotychczas

przez rząd faszystowski pod przewodnictwem Mussolini'ego,

oraz stwierdza, że jest obowiązkiem wszystkich dobrych włosów skupić się u boku narodowego rządu, podtrzymującego skutecznie za pomocą dyscypliny swą akcję, bezpośrednio zmierzającą do zapewnienia pokoju, ładu wewnętrznego, pomyślności i wielkości Ojczyzny".

LIZBONA, 26 grudnia. (Pat.) H. Przed konsulem włoskim w Lizbonie eksplodowała bomba.

Sprawcy zamachu nieznani. Jak przypuszczają, na podstawie listów, znalezionych obok miejsca wybuchu, zamach był manifestacją antyfaszystowską.

Polacy w sejmie wrocławskim.

KATOWICE, 26 grudnia. (Pat.) Skład partii katolickiej rady ludowej w sejmie we Wrocławiu ukonstytuował się 18 grudnia r. b. w Opolu. Przewodniczącym frakcji obrano posła Napieralskiego, jego zastępcą i sekretarzem pos. Dązla, przedstawicielem frakcji w konwencie senjorów oraz w komisjach wybrany jest poseł Napieralski. Konwent obrął go swoim drugim sekretarzem. Poseł Dązla jest po- zatem sekretarzem sejmiku. Do pierwszej komisji sejmowej t. zw. centralnej należy poseł Dązla, do drugiej t. zw. finansowej — poseł Napieralski, do trzeciej, zwanej "zakładową" poseł Affa, do czwartej komisji kultury krajowej — poseł Piątek, do piątej komisji socjalno-politycznej należy pos. Affa. Wydział prowincjonalny składa się z 14 członków i zasiada w nim z wyboru sejmiku poseł Napieralski, jako zastępcę sejm wybrał prokurenta Webera z Bytomia, drugim zaś zastępcą — Antoniego Pawletę z Opolu.

Turecja przenosi stolicę.

KONSTANTYNOPOL, 26 grudnia. (Pat.) Donoszą, jakoby rząd turecki miał zwrócić się do wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych państw neutralnych w Konstantynopolu, aby przenieśli swe placówki do Angory.

"Dorutry".

HAMBURG, 27 grudnia. (Pat.) W tych dniach w Hamburgu odbyła się w lokalu towarzystwa "Dorutry" (niemiecko-rosyjskie towarzystwo transportowe) konferencja z udziałem delegatów rosyjskiej floty ochotniczej, rosyjskich przedstawicieli handlowych w Rewlu i Rydze, oraz hamburskich przedstawicieli państwowej floty bałtyckiej i dyrektorów "Dorutry". Przedmiotem konferencji była sprawa utrzymania żeglugi zimowej do Rosji, położenie na rynku frachtowym, dyspozycje dotyczące ubezpieczeń okrętów, przekazanie składów w Rydze i Rewlu tow. "Dorutry" i t. p. Konferencja została zakończona ustaleniem programu prac, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia odnośnym władzom rządowym.

Współpraca intelektualna Europy.

GENEWA, 26 grudnia. (Pat.) — Podkomisja, powołana przez komisję ligi narodów dla współpracy intelektualnej, dla zbadania zagadnienia stosunków międzyuniwersyteckich, omawiała na wczorajszym posiedzeniu warunki, na jakich winna być przeprowadzona ankieta w sprawie warunków życia intelektualnego szeregu narodów. — Podkomisja powierzyła prof. Haleckiemu z Warszawy przeprowadzenie odnośnej ankiety na terenie Europy wschodniej.

Rozruchy studenckie w Brukseli.

BRUKSELA, 26 grudnia. (Pat.) W czasie rozruchów przed parlamentem, wywołanych przyjęciem ustawy wprowadzającej na uniwersytecie w Gandawie język flamandzki jako wykładowy, rannych było 3 studentów i 4 policjantów.

Polska w lidze narodów.

GENEWA, 26 grudnia. (Pat.) — Rząd polski przesłał sekretarjatowi generalnemu ligi narodów dokumenty ratyfikacyjne wszystkich prawek do statutu ligi, przyjętych przez drugie zgromadzenie ligi narodów, z wyjątkiem poprawek do art. 16, dotyczących blokady ekonomicznej.

Akcja słowaków amerykańskich.

PRAGA, 26 grudnia. (Pat.) "Narodni Listy" donoszą, że liga słowacka w Stanach Zjednoczonych wystosowała do prezydenta Masaryka, rządu i parlamentu czesko-słowackiego memoriał, w którym domaga się włączenia konwencji Pittsburskiej do konstytucji czesko-słowackiej. Gdyby to nie nastąpiło, liga słowacka zaapeluje do całego świata.

Z krainy cudów buddyzmu.

Podróż przez wschodni Tybet. — Wieleżństwo. — Państwo klasztorów i młynków do modlitwy.

Delhi, w październiku.

Tybet, najwyżej położony kraj na ziemi, obejmujący przestrzeń równą Francji, Niemcom i Hiszpanji, a posiadający bardzo niewiele ludności, jest po dziś dzień krajem cudów, krajem, który zapewne jeszcze przez długie lata będzie ukrywał swe tajemnice.

Dopiero 18 lat temu pierwszy Europejczyk przestąpił bramy głównego miasta Tybetu-Lhasy. Lhasa posiada około trzydziestu tysięcy mieszkańców z których cztery piąte mieszkają w klasztorach. Angielski generał Younghusband wywalczył sobie prawo przebywania w Lhasie i dopiero po zawarciu traktatu politycznego wrócił do Indji. Od tego czasu zwiedzały Tybet tylko ekspedycje naukowe i to za specjalnym pozwoleniem Dalaj-Lamy.

Nikt dotychczas nie zwiedził jednak północnej części kraju, gdzie ludność i lamowie oddają w świątyniach pokłon djabłu i uważają się jednocześnie za prawowiernych buddystów.

Ostatnio udało się jednak niektórym amerykańskim misjonarzom przedostać przez niebotyczne i pokryte śniegiem góry wschodniego Tybetu i zwiedzić prowincję, której ziemi nie dotknęła dotychczas stopa Europejczyka.

Wschodnia prowincja Kham zamieszkiwana jest przez silny i rośliwy szczep, nie przypominający wyglądem swym ani chińczyków ani malajczyków. Pochodzenie ich jest zupełnie nieznane. Legenda, którą opowiadają lamowie tamtejsi, głosi, że lud ten pochodzi od "djablicy himalajskiej" i małpy z nizin hinduskich.

Są to po większej części koczujący pasterze, którzy na wiosnę, gdy śniegi na wyżynach himalajskich topnieją, gdy z gór toczą się szumne wodospady i gdy pierwsza bujna trawa obiecuje obfitą paszę, przenoszą się ze swymi stadami na stoki górskie i tam mieszkają w namiotach uszytych ze skór yakka — ogromnego bawołu.

Stada te składają się przeważnie z yakków, owiec i olbrzymich górskich byków.

W dolinie pozostają tylko rolnicy, którzy mieszkają w niskich glinianych chatkach. Noszą oni suknie ze skór owczych i pomimo silnych mrozów sypiają na gołej ziemi dokoła ogniska.

Suszony jęczmień i herbata z masłem służą im za codzienny posiłek. Mięsa prawie nie używają, chyba że jest ono mocno już "uleżale". Nie znają zupełnie łyżek, widelców i noży. Masło bawole przygotowują podczas lata w górach jest jedynym przedmiotem tybetańskiego eksportu.

Wzajemnie za to tybetańczyk otrzymuje chińskie rupie, piasek złoty, sól lub cegiełki herbaty.

Kilka żon lub kilku mężów jednocześnie jest to zwykła forma małżeństw w tych oddalonych prowincjach. Zwykle najstarszy syn żeni się i żona jego zostaje potem także żoną jego wszystkich braci. Każdy z mężów zajmuje się jakimś działem gospodarstwa, rolnictwem, chowem bydła, handlem lub podróżą za karawanami.

Liczba dzieci jest niewielka. Kobieta rządzi domem i dla rozvodu zgoda jej lub przyzwolenie jest niezbędne. Małżeństwa takie żyją ze sobą w przykładowej zgodzie i rozwód jest ostatecznością, do której ta łagodna ludność bardzo rzadko się ucieka.

I tu jak i w całym Tybecie lamowie czyli kapłani cieszą się poważaniem i posiadają olbrzymi wpływ. W każdej tybetańskiej rodzinie co najmniej jeden syn jest lamą. Co najmniej siódma część ludności należy do tego stanu i żywi się kosztem reszty ludu. Lamowie zamieszkują klasztory, białe długie domy, zbudowane przeważnie na skalistych urwiskach lub wysokich wzgórzach. W klasztorach tych znajdujemy wszystkie bogactwa, na jakie ten ubogi kraj może się zdobyć, gdyż każda modlitwa lamy, musi być

drogo opłacona. Klasztory posiadają zwykle obszerne grunta, które dzierżawione są przez mieszkańców miast i wsi okolicznych. Mnisi wypożyczają także pieniądze i zajmują się handlem i udzielaniem pomocy lekarskiej. Wpływ tej kasty kapłanów jest przemożny, gdyż tybetańczycy są najbardziej wierzącym narodem na ziemi. Wiara ich nie jest czystym buddyzmem, jest to połączenie buddyzmu ze starą ich religią czyli kultem djabła.

Wszelkie niedomagania i katastrofy przypisywane są wpływom djabłów. Dalaj Lama jest władcą i głową kościoła jednocześnie.

Pomocnikiem jego jest namiestnik-Taszi lama. Lamowie należą do najwyższej kasty potem następują urzędnicy, burmistrzowie miast i wsi, kupcy, chłopci, wyrobnicy i niewolnicy.

Pomimo ogromnej ilości kapłanów posiadających jakie takie wykształcenie, poziom oświaty ludowej jest bardzo niski. Szkół zupełnie niema. Wychowanie synów zamożnych rodzin zwykle poruczone zostaje jakiemuś lamie, ale taki lama nie dba zupełnie o swego ucznia, natomiast bardzo dba o zapłatę w postaci pieniędzy, żywności i futer. Zresztą przeciętny lama niższego stopnia jest zazwyczaj analfabetą. Recytuje on z pamięci paręset modlitw, pamiędzy innymi znaną modlitwę: "Om-mani-pad-me-hum". Modlitwa ta powtarzana jest po kilka razy dziennie przez tybetańczyków i wszystkie pograniczne szczepy. Zapewnia ona modłącemu się wszelkie skarby doczesne i niczem niezakończony spokój w życiu przyszłym. Ciągłe powtarzanie tej modlitwy stało się nałogiem, który doprowadził do wynalazku znanego w całej Azji młynka do modlitwy.

Na paskach papieru kilkometrowej długości napisana jest niezliczona ilość razy modlitwa "Om-mani". Młynek taki wprowadzany jest w ruch ręką lub też przy pomocy siły jakiegoś wodospadu naturalnego lub sztucznego.

Lud zajmuje się oprócz tego najprzeróżniejszymi gatunkami polowania. Najbardziej zyskowne jest polowanie na pizmowca. Tybetańczycy łowią go przy pomocy pułapki i pismo stanowi jeden z najważniejszych artykułów eksportu. Polują także z całą zawziętością na jelenie, by zdobyć świeżo odrostające rogi, które w medycynie chińskiej odgrywają tak wielką rolę. W niektórych prowincjach istnieją także kopalnie ołowiu i złota. Bardzo wiele klasztorów zajmuje się wyrobem posążków najprzeróżniejszych bogów i złoceniem ich. Miasto Litang znane jest ze swych drukarni, gdzie drukowane są książki religijnej treści. "Kanjur" biblia buddyjska i "Tamjur" komentarze obejmujące razem 108 tomów.

Znane są także pisane biblie na czarnym papierze złotymi i srebrnymi literami. Ludność Tybetu jest bardzo wojownicza i posiada europejską broń palną. Tybetańczyk nie chowa swych zmarłych. Podobnie jak w Syamie zostają oni składani na specjalnych kamiennych ołtarzach i oddani na pożarcie sępom.

Pomimo obostrzeń ze strony rządu niektórzy tybetańczycy odbywają podróże poza granice kraju a są nawet tacy, którzy wysylają synów swych do Indji lub nawet do Londynu.

Z biegiem czasu zachodnia kultura przełamie zapewne stawiane jej dotychczas zapory i dostanie się do tego niezwykłego kraju. Zewnętrzne formy zachodniej kultury już dziś przeciskają się do pogranicznych miejscowości, ale czy zdoła ona zmienić sposób myślenia tych wszystkich mongolskich szczepów jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Wschód pozostanie wschodem pomimo wszystkich wysiłków Europy.

S. H.

FELJETON.

Intermezzo.

Poznałem ją na jednej z szumiących do szaleństwa maskarad i przeżyłem z nią cudną miłosną noc. Obecnie siedziałem w jej eleganckim pokoiku przy five o'clock'owej herbatce.

Mał jej, znany przemysłowiec, który wiosną i lato życia znał tylko ze wspomnień, wyjechał za interesami.

Mała batikowa lampa siała na pokój przyniesione światło, podczas gdy nasze oczy przenikały się w ciemnej tęsknocie. I być może, że nasze, pod wpływem powoli przebrzmiewającego echa wielkiego przeżycia, smętnie zadrgały.

Padłem przed nią na kolana, skryłem rozpaloną głowę w fałdach jej sukni i zacząłem błagać ją, załknąć.

— Całuj! Całuj mnie raz jeszcze, jak owej nocy! Moje wargi tęsknią za drżeniem twego oddechu!

Ale ona poglądziła moją gęstą, zuprynię starannie pielęgnowany palcami i wyszeptowała:

— Nie teraz, mój kochanku, wszak jeszcze nie nadszedł wieczór!

Wówczas powstałem bez słowa, sięgnąłem po kapelusz i przebiegając jej uśmiechowi ruchem głowy wyszedłem stamtąd, gdzie są kobiety, które całują tylko o pełnej porze dnia.

...es.

Ściganie przestępstw służbowych.

W „Dzienniku Urzędowym” min. sprawiedliwości ogłoszono następującą instrukcję dla urzędów prokuratorskich Rzeczypospolitej w ściganiu przestępstw służbowych: „Celem unormowania działalności urzędu prokuratorskiego w sprawach o przestępstwa służbowe zarządzam, co następuje:

1. Skoro prokurator poweźmie wiadomość, że zachodzi podejrzenie przestępstwa na służbie państwowej lub społecznej w urzędzie cywilnym, z wyjątkiem urzędu wymiaru sprawiedliwości, powinien niezwłocznie sprawdzić ją drogą poufną lub przez zażądanie wyjaśnień od właściwych władz.

Funkcjonariuszom policyjnym nie należy polecać żadnych czynności przy dochodzeniach o przestępstwa służbowe, popełnione przez ich zwierzchników.

Zależnie od wyników przedwstępnej zbadania, należy nadać sprawie dalszy bieg w trybie, przepisany przez ustawy o postępowaniu karnym.

W wypadkach pociągnięcia winnego do odpowiedzialności, należy niezwłocznie powiadomić o tem władzę przełożoną oskarżonego.

2. W celu wykrycia przestępstw służbowych prokurator powinien zwracać szczególną uwagę na informacje prasy periodycznej, jako czynnika, najczulej wyrażającego opinię publiczną.

W każdym wypadku stwierdzenia fałszywości lub oczywistej bezpodstawności tych informacji, prokurator obowiązany jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności za świadome lub przez nieogledność znieważenia urzędu państwowego lub społecznego, względnie za rozszerzanie zmyślonych faktów.

3. Skoro dochodzenie lub śledztwo wstępne ustali, że szkoda dla zarządu państwowego lub interesu skarbowego, społecznego lub prywatnego, albo niebezpieczeństwo takiej szkody, nie były spowodowane przez karygodną czynność poszczególnego urzędu lub urzędnika, lecz są skutkiem wadliwości trybu postępowania lub niedokładności przepisów obowiązujących, prokurator okręgowy, po umorzeniu sprawy (zastanowieniu postępowania), przedstawia spostrzeżenie niedokładności prokuratorowi apelacyjnemu, w celu doniesienia ministrowi sprawiedliwości.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

27

ŚRODA

Dzisiaj: Jana apost. ew.

Jutro: Młodzieńców M.

Wschód słońca o g. 6.43.

Zachód słońca o g. 2.23.

Wschód księżyca o g. 10.41 r.

Zachód księżyca o g. 9.49 w.

Długość dnia g. 7.45.

Ubyło dnia g. 9.00

Echa świat.

Samoobrona społeczeństwa przeciwko wyzyskowi paskarzy objawiła się w nikłej frekwencji świątecznej magazynów.

Sklepy spożywcze wykazały niewielkie obroty, gdyż wszyscy zaopatrywali się jedynie w żywność na święta. Artykułów luksusowych prawie nikt nie kupował, wskutek czego wielu kupców poniosło kolosalne straty.

Niezwykła niedziela, w której magazynom pozwolono handlować, zrobiła zupełne fiasco. Większości sklepów nie otwierano wcale, a w tych, które były otwarte, ruch był minimalny.

W domach prywatnych odbyło się wiele zabaw, ale wszędzie panowało wielkie umiarkowanie w jadł i napoju.

Święta minęły naogół cicho i spokojnie.

W jednej tylko instytucji panował ruch niezwykle — w instytucji małżeńskiej.

W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach zawarto niespotykaną dotychczas liczbę związków małżeńskich. Jakis wielki nastrój miłosny opanował miasto.

Żeniono się z zapalem, z zamiłowaniem, bez umiarkowania.

Dzisiaj się u nas wprost przeciwnie, niż w Stanach Zjednoczonych, Paryżu i Berlinie, gdzie liczba rozwodów zwiększa się z roku na rok w sposób przerażający.

Cieszymy się, że choć w tym kierunku zdradzamy wybitne zdolności twórcze.

Miesiąc wrzesień, należy mieć nadzieję, wykaże gwałtowny przyrost rocznika poboru 1944 r.

—oo—

Zlikwidowanie krajowego urzędu odbudowy.

Główny urząd likwidacyjny podaje do wiadomości, że krajowy urząd odbudowy w likwidacji we Lwowie, powołany rozporządzeniem prezesa głównego urzędu likwidacyjnego z dnia 5-go listopada 1919 roku do przeprowadzenia finansowego uregulowania spraw, wynikłych z urzędowania byłego c.-k. namiestnictwa, krajowy urząd odbudowy, po dzień 1 listopada 1918 roku, zakończył swoje czynności z dn. 15 grudnia b. r. W sprawach należących w myśl powyższego rozporządzenia prezesa głównego urzędu likwidacyjnego do kompetencji krajowego urzędu odbudowy, a dotychczas nieukończonych, należy się w przyszłości zwracać bezpośrednio do głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie.

Zebranie kierowników szkół powszechnych.

Dnia 28 grudnia o godz. 4-ej pp. odbędzie się zebranie kierowników szkół powszechnych w lokalu własnym, Andrzeja 4.

Konkurs robót ręcznych.

Miesięcznik „Record — Świat Kobiecych” — pragnąc pchnąć rozwój robót ręcznych kobiecych w Polsce na nowe tory ogłosił na marzec wielki konkurs robót ręcznych. Obejmuje on działalność zarówno jednostek jak i zrzeszeń lub szkół.

Do konkursu zgłaszać można hafty wszelkiego rodzaju, koronki, aplikacje, przedmioty sztuki stosowanej i t. d. Muszą one być jednak bezwarunkowo wykonane podług własnych, zupełnie oryginal-

Z działalności urzędu mieszkaniowego.

Sprawozdanie za trzeci kwartał roku bieżącego.

W trzecim kwartale r. b. w dziale do spraw ogólnych urzędu mieszkaniowego załatwiono z 311 spraw ogółem — 298, pozostało do załatwienia 13. W dziale rekwizycji lokalów i pomieszczeń wysłano ogółem korespondencji — 1153, wydano orzeczeń o zajęciu mieszkań — 150, o przydziale — 19, dokonano wywiadów i kontroli — 804, przymusowych wprowadzeń — 21, uprawnionych orzeczeń o zajęciu — 58.

W dziale poszczególnych pokoi (kwatery) wysłano korespondencji ogółem 515, orzeczeń o zajęciu wydano 63, orzeczeń o przydziale — 17, orzeczeń uprawomocnionych o zajęciu 32, dokonano wywiadów i kontroli — 178, przymusowych wprowadzeń — 4.

W inspekcji mieszkaniowej w tymże okresie dokonano ogółem opróżnienia mieszkań i pokoi —

2, usunięcia wilgoci — 4, odnowień — 2, ulepszeń warunków ustepowych 4, napraw 71, różnych czynności 73.

W urzędzie rozjemczym do spraw najmu w okresie sprawozdawczym otrzymano spraw do załatwienia wraz z pozostałymi z ubiegłego kwartału — 1357, rozpoznano 1081. Na wokandzie było 1137 spraw. Posiedzeń urzędu odbyło się 34, komisji miejscowych 43, oszacowano przez komisję lokali 85.

Szczegółowe sprawozdanie wykazuje zmniejszenie się działalności urzędu mieszkaniowego w sierpniu r. b. Przyczyną tego stanu rzeczy jest z jednej strony znaczna redukcja personelu (około 50 pr.) z drugiej zaś zastosowanie nowej ustawy rekwizycyjnej z dnia 4-go kwietnia r. b., która przewiduje znacznie dłuższą procedurę.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

O zaszytowanie małżonki.

W listopadzie 1912 r. Ignacy Borysławski zaślubił Mariannę Farnertównę. Rodzice jej byli przeciwni temu małżeństwu, lecz ulegli wreszcie groźbom Borysławskiego, który oświadczył, że w razie odmowy sobie i Mariannie życie odbierze.

Po ślubie nowożeńcy zamieszkali u teściów w jednym pokoju. Raj małżeński nie trwał długo. Po kilku miesiącach zaczął Borysławski żonę zanadbywać, przychodzić późno do domu i spędzać noc na hulankach. Płacz i wymówki żony nie pomagały, Borysławskiego ogarnął przesył, zapragnął on zrzucić okowy małżeństwa za wszelką cenę.

Pewnego wieczoru po sprzeczce z żoną, opuścił Borysławski łóżko małżeńskie i przeniósł się do mieszkania swych rodziców, dokąd też dnia następnego przeniósł swe rzeczy.

Dnia 7 sierpnia r. b. udał się Borysławski do swej żony, kazał jej iść za sobą do komisariatu, aby tam podpisać, że zgadza się na rozwód, kiedy Marianna nie chciała się na to zgodzić. B. ugodził ją przyniesionym sztyletem w plecy, a gdy runęła na ziemię, zadał jej jeszcze kilka ciosów, wskutek których żona wyzionęła ducha. Następnie Borysławski udał się sam do komisariatu i zameldował o popełnieniu morderstwa, oddając sztylet i listy w listach tych B. oświadczył, że ma zamiar zabić siebie i żonę i prosi o pochowanie ich razem.

Sprawa powyższa była w tych dniach przedmiotem rozpraw w sądzie okręgowym w Łodzi.

Oskarżony na sądzie podał na swą obronę, iż działał pod wpływem afektu, że głównym powodem nieporozumień pomiędzy nim a żoną była teściowa, która „judziła” Mariannę przeciwko niemu.

W chwili krytycznej powiedział mu teściowa, iż żona jego z nim żyć nie będzie, ponieważ ma bogatszego kochanka, a kiedy to samo powtórzyła mu żona, on, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, uderzył ją kilkakrotnie sztyletem, który zwykle przy sobie nosił.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Wilecki poruszył w swem przemówieniu zagadnienia mające za przedmiot pięć, kobietę i miłość, odgrywające niezmierznie wielką doniosłość w życiu codziennym, zajmujące każdego przeciętnie rozwiniętego osobnika doby dzisiejszej.

Następnie uwypukliwszy cechy charakteru oskarżonego prokurator wykazywał, iż powodowała nim nie miłość, lecz zimny egoizm, że nie może być w danym wypadku mowy o zabójstwie, zamierzonym i dokonanym pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, lecz, że zostało ono zgóry uplanowane i przygotowane, czego dowodem są 2 listy, pisane na dwa dni przed zabójstwem i sztylet, który oskarżony umyślnie, w zamiarze zabójstwa żony przy sobie nosił.

Obrona wnosiła o wymierzenie łagodnej kary z zastosowaniem okoliczności łagodzących.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Ignacego Borysławskiego na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

Tasma wygrał z p. Szapiro, p. Rubinowicz wygrał z p. Farberem; pozostałe partie niedokończone.

Pożary w okolicy.

Onegdaj we wsi Konstantynówek, gminy Rzeszów, pow. łódzkiego wybuchł pożar w zagrodzie Marji Walter w stodole, zapelnionej zbożem.

Pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny. Do akcji ratunkowej zawezwano miejscową straż ogniową. Straty wyniosły z górą milion marek.

W kolonii Rąbień tejże gminy, pow. łódzkiego w zagrodzie Rudolfa Heinego na mieszkalnym domu spłonął dach, oraz bielizna, wisząca na strychu, ogólnej wartości pół miliona marek.

Pożar wybuchł z powodu wadliwego urządzenia komina.

Kryminalistyka.

Niespodzianka na święta. Zamieszkały przy ul. Fabrycznej 2 Franciszek Maniszeński, zawiadomił policję, iż przed powrotem jego z fabryki na święta, żona jego, Helena, zabrała z mieszkania jego wszystkie rzeczy wartości 3 i pół miliona i zbiegła z kochankiem.

Nieuczciwy służący. Zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 157, Stanisław Retkowski zameldował policję, iż wręczył swemu służącemu pół miliona marek aby le odniósł do wsi Topola, gdzie zamieszkiwał brat jego. Służący nie tylko przywłaszczył sobie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na srebrnym ekranie.

Teatr Casino: Marie Antoinette.

Zyjemy w krainie wiecznych niespodzianek. Ostatni program w „Casinie” w zupełności usprawiedliwia to twierdzenie. Bo czyż mógł się ktoś spodziewać, że światowej sławy film „Marie Antoinette”, film, którym zachwycali się obiedwie półkule, w Łodzi, ukaże się naszym oczom jako nieudolny zlepek scen bez żadnego logicznego związku? Bo czyż mógł ktoś przypuścić choć na chwilę, że ekspozycja zwłok ś. p. Gabrieli Narutowicza, którego śmierć wstrząsnęła całą Polską i uczyniła olbrzymie wrażenie zagranicą, że widok ponurego orszaku pogrzebowego, wśród zawiei śnieżnej sunącego przez ulice stolicy, wywoływać będzie homeryczne wybuchy śmiechu?

Normalnie, gdy się pisze recenzję z kinematografu, wini się dyrektora tylko za to, że sala jest źle ogrzana, że służba zachowuje się nieodpowiednio, że sprzedaje się więcej biletów, niż jest miejsc i t. p. Natomiast dyrekcja kina nie jest odpowiedzialna, że pan X lub pani Y, kierujący rolą bohaterów nie posiadają talentu filmowego, że dramat jest źle skonstruowany, że kostiumy nie odpowiadają ówczesnej epoce i t. p. Jednym słowem w najlepszym razie można winić dyrektora, że sprowadza marne filmy, ale reszta odpowiedzialności spada całkowicie na wytwórnice, która film wyprodukowała.

Za to wszystko jednak, co widzieliśmy w „Casinie”, musimy uczynić odpowiedzialną dyrekcję i nikogo więcej. Znakomity wszechświatowej sławy, film historyczny „Marie Antoinette” okrojono u nas tak szkaradnie i nieumiejętnie, że trudno się powstrzymać od oburzenia.

Przypomnijmy sobie choćby moment, gdy królowa-austriaczka zostaje nareszcie matką i na ekranie widzimy nowonarodzone niemowlę. Lecz po chwili coś się dzieje? Jakiś bał, warta pod bramą, królowa, która dopiero co powiła dziecko, kręci się w balowym stroju. Czyż można się domyślić z tej sceny, że król, który posadza żonę o zdradę, nie pozwolił jej przybyć na bal i kazał wszystkie wejścia obstrawić wojskiem. Wszystko to jest pięknie przedstawione i logicznie umotywowane w tej części, która została w niefortunny sposób wycięta z monumentalnego filmu. Takich przykładów można było przytoczyć więcej. Niezdarną ręką kierowane nożyce wycięły z filmu najpiękniejsze sceny, bez których dramat, jak mur bez spoiwa i cementu musi runąć, gdyby był nawet najkosztowniej pomyślany. Te barbarzyńskie amputacje są jeszcze bardziej rażące dla kogoś, kto jak ja miał okazję oglądać wspaniałego dzieła w jego nieskazanej formie na jednym z ekranów berlińskich.

Drugim skandalem, za który całkowitą odpowiedzialność ponosi dyrekcja „Casina” są wyżej wspomniane zdjęcia z pogrzebu pierwszego prezydenta. Film ten jest kręcony z taką szybkością, że pogrzeb nie tylko nie czyni wrażenia uroczystego, żałobnego pochodu, lecz jest jakimś wściekłym wysiłkiem karawanu z ministrami, duchowieństwa ze szwoleżerami. Szczególnie łańcuch księży czyni komiczne wrażenie i wywołuje wśród publiczności kaskady z rzedem hamowanego śmiechu. Okrzyki oburzonych są profanacją pamięci poległego prezydenta jednostek i uwagi pod adresem casinowego mechanika nie odgłosy skutku. Panu temu widocznie wszystko jedno czy „kręci” pogrzeb czy sceny z życia cow-boyów. Ale winić go za to nie można, bo takich instrukcji udzieliła mu dyrekcja „Casina”, która chce dać gwałtem cztery seanse dziennie w ciągu półtorej godziny pragnie pomieścić monumentalny dramat, zdjęcia z pogrzebu, propagandę pożyczki złotej i antrakty z reklamami. Musi się to odbyć fatalnie na całość i pozostać po sobie wrażenie niesmaków.

Kinoman.

Cuda techniki.



Monocykl o jednym kole i auto-liliput.

Po wielu próbach udało się pewnemu amatorowi-technikowi w Medjolanie skonstruować nowy typ monocyklu motorowego. Ster, siódło i lekki silnik pozostają nieruchome, gdy koło biegnie z szybkością 30 do 40 km. Ponieważ tarcie w monocyklu jest znacznie mniejsze niż w bicyklu, więc na-

leży się spodziewać, że monocykl posiada dużą przyszłość. Podczas wyścigów samochodowych w Ameryce ogólną uwagę zwróciła walka pomiędzy ojcem a synem. Synem jest dziecko filmowe Jackie Coogan, a wóz chłopca zastosowany był do jego dziecinnej postaci.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.
Dolary Stan. Złoty 17875—17750
Dolary kanad. 17700.

Franki franc. 1520.
Marka niem. 257,50—250.
Czeki i wpłaty.
Belgia 1200.
Berlin 255—250.

Gdańsk 252—2250.
Holandia 7085.
Londyn 8250—82400
Nowy Jork 17875—17750
Drobne dolary 17790—17610
Paruż 1575—1525.
Szwajcaria 5390.
Wiedeń 2650
Praga 545.
Sztokholm 4850.
Włochy 810.

Listy zastawne.
Millonówka 1675—1700.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 285.
5 procen. obl. m. Warszawy 365
5 proc Łodzi 215.

Akcje.

Bank Dyskontowy 19500
Bank Handlowy 51000
Bank kred. warsz. 16500
Bank przemysłowy 5400
Bank zachodni 28000
Bank przem. lwowski 2500
Zw. s. zarobk. 9500
Bank z. z. polsk. 7700
Firlef 4750
Cukier 48'000
Drzewo 5800
Wiedel 98000
Zielniński 15600
Starachowice 58250
Łaz 24'000
Cegielski 47000
Lilpop 71000
Modrzejewski 70000
Pocisk 4000
Ostrowiec 78000
Karasiński 95'0
Rudzi 28900
Parowoz 5800
Zyrardów 110'000
Borkowski 9025
Jabłkowski 8550
Zegluga 5100
Natta 4300
Nobel 18450
Haberbusch 150000
Kijewski 46000

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie

GDANSK, 27 grudnia. — (Tel. w. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 7150.
Marka polska 41,25
Warszawa 40,00
Tendencja mocna.

BERLIN, 27 grudnia. — (Tel. w. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Marka pol. 41,25
Warszawa 41,75
Szwajcaria 1598—1434.
Londyn 84,500
Nowy Jork 7,700—7,400.
Paruż 539—547.
Włochy 531—535.
Belgia 495—502.
Praga 224,50—231,50

Bawelna.

NOWY JORK, 26-go grudnia.
Bawelna loco 26,20, na dru-
dzien —, na styczeń r. 1923 25,96,
na luty 26,13, na marzec 26,28 na kwie-
cień 26,53.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni

Klinika Chirurgiczna Dr. Parczewskiego, w Pozna-
ni. Mickiewicza 22. —
Przy klinice pod kierownictwem specjalisty:
Zakład ROENTGENA, DIATERMIA, lampy kwarcow-
wa (sztuczne górskie słońce), masaże vibracyjne,
elektroterapia i t. d. Ceny umiarkowane. 853—3

Michał Reitberger, Andrzeja 7.

jest upoważniony do wykupu handlowo-prze-
mysłowych świadectw (patenty). 628
— Nie odkładać na dni ostatnie! —

NA GWIAZDKE!

Francuski magazyn
K. Petersilge

Piotrkowska 93
Bielizna damska
Bielizna męska
Bielizna wełniana
Krawaty, szelki
Szale jedwabne wełniane
Jumpry jedwab. wełniane
Rękawiczki, pończochy
Koszule, bity z futrem
Buciki domowe
Perfumy, mydło.
17905—10

OKAZYJNIE!

Różne ozdoby: kamee
z kości słoniowej, rzeź-
by, obrazy, oryginalne
wazon malowane, ba-
tyki i malowane po-
duszki. Kostiumy mas-
karadowe.

Artystyczna pracownia
Dzielnia 3, front,
II piętro
J. Chajmowicz

Dr. Różaner

Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe.
Dzielnia № 9.
Przyjmuje od 8 do 10 i pół
i od 4 do 8.

Doktor SZUMACHER

Choroby skórne i wene-
ryczne.
odw. przył. od 5—7 i poł. w
niedz. i święta od 11—1 po po-
Benedykta № 1
(6-go Sierpnia)
17435—10

Papier biały

dobry do pakowania na
pudy do sprzedania. —
Wiadomość w administ-
racji „Głosu Polskiego” ul.
Piotrkowska № 106.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i wene-
ryczne
przyjm. od 10—13 i 5—7
Nawrot № 7.

Sala Filharmonji

Dzielnia 20.

Zespół Berlińskiej Sztuki Kameralnej.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. **ostatnie przed-**
stawienie. — Wystawiona będzie premiera

W głównych rolach wystąpią pierwszorzędne sily artystyczne. Kostiumy z Berlina. Bilety w kasie Filharmonji od godz. 8-jej.

„MASKI”

Sztuka w 5 aktach z prologiem i epilogiem Henryka
Zimmermana. 1 akt. Pierrot, Kolombina. 2 akt. Pafao.
Pierrotka. 3-ci akt. Czerwone domino. Zakonnica.
Przed pierwszą, drugą i trzecią zastaną. Nieznajoma
maska, Siara maska, Ciekawa i Młoda maska.

JEROME K. JEROME.

Człowiek i jego krawiec.

Cóż jest takiego strasznego w
gotowym krawacie? Od któregoś
z modnych powieściopisarzy do-
wiedziałem się, że człowiek, który
nosi sztyty krawat nie jest gentle-
manem.

Może być człowiekiem god-
nym szacunku, mądrym, zamoż-
nym, może być dobrą partją, ale
ona-arystokratyczna bohaterka po-
wieści nie może pogodzić się z
myślą, że on nosi sztyty krawat.
Gdy przypomina sobie tę przykrą
okoliczność zimny dreszcz przebie-
ga po jej arystokratycznym krzyżu.
Późtem nie można temu czło-
wiekowi nie zarzucić — jego je-
dyną wadą jest sztyty krawat. Ale
to w zupełności wystarcza. Żad-
na szlachetna kobieta nie mogła-
by go kochać, a prawdziwie do-
bre towarzystwo zanika przed nim
podwoje swych salonów.

Sprawa ta bardzo mnie zasmu-
ca, gdyż nie mogę dłużej ukry-
wać tej strasnej prawdy, że i ja
nieśwety noszę sztyty krawat.

Przed wieczorem, gdy gęsta
mgła zalega ulice Londynu, wy-
trądam się w przebraniu jakimś
z domu.
Gdy pytają mnie, dlaczego za-
nuwam kapelusz na oczy, dla-
czego noszę niebieskie okulary przy-
prawioną brodę — nie odpowia-
dam. Potem kryjąc się w cieniu
murów udaję się do małego skle-
piku galanterijnego. Tam zmie-
nionym głosem proszę o krawat.
Sztyty krawat kosztuje cztery i pół
pensa. I gdy kupuję pół tuzina
wypada to jeszcze taniej. Włoże-
nie takiego krawata trwa chwilę
i podług mnie bardzo porządnie
się przedstawia. Naturalnie wiem,
że nie jestem gentlemanem, Zresz-
tą już oddawna straciłem nadzieję
że kiedyś nim będę.

Wiele lat temu, gdy życie mo-
je przedstawiało jeszcze wiele moż-
liwości, wierzyłem, że przy pomo-
cy odrobiny rozsądku i intelligen-
cji stanę się gentlemanem. Ale
nie stałem się nim. Gdyż aby
nim zostać, należało umieć wiązać
krawat. Gdy próbowałem wiązać
krawat dokoła szyi mej karkafki

wszystko szło znakomicie. Gdyby
karkafka mogła zamiast mnie by-
wać w towarzystwach, życie było-
by znacznie mniej skomplikowa-
ne. Moja karkafka w pięknie zwią-
zanym krawacie wyglądała jak gen-
tleman, a przynajmniej tak jak so-
bie powieściopisarz wyobraża gen-
tlemana. Na mojej szyi taki krawat
wyglądał jak nieudolna próba
samobójstwa przez uduszenie. Nie
mogłem nigdy zrozumieć o co tu
właściwie chodzi.

Ale sprawa nie kończy się nie-
stety na krawacie. Z rzetelnym
strachem czytamy powieści, któ-
rych akcja adgrywa się w dobrem
towarzystwie.

Tam można przeczytać następu-
jący opis niemożliwego w dobrem
towarzystwie człowieka. — Pan
chciałby wiedzieć kim on jest? —
mówi rozparty w fotelu par Anglii
i zaciąga się doskonałym cygarem,
— to jest człowiek, który przy ko-
szuli nosi trzy guziki.

Wielki Boże, ja sam także mam
trzy guziki przy koszuli! Jestem
więc, nie domyślając się tego, nie-
możliwym człowiekiem! Wiado-
mość ta uderza we mnie jak pio-
run. Ten kretyń w sklepie zapew-
nił mnie, że koszule zapinane na
trzy guziki są najmłodniejsze. Ob-
stałowałem więc dwa tuziny.

Przecież nie mogę ich wyrzucić.
Tak długo póki te dwa tuziny ko-
szul się nie zedra, pozostanę nie-
możliwym człowiekiem.

Dlaczego nie posładamy mini-
sterjum dla elegancji i dobrego
tonu?

Dlaczego prawdziwie ojcowski
rząd nie rozlepił plakatów, które
obwieściłyby wszystkim pragna-
cym dostąpić godności gentlemana
ile powinni nosić guzików i jaki
krawat odróżnia szlachetnego czło-
wieka od niemożliwego.

Rząd myśli naturalnie o karach
administracyjnych, o podatkach,
o kanalizacji, ale zaniedbuje wszel-
kie wyższe cele życia i zupełnie
o nich nie wspomina.

Zacytuje tu jeszcze jedno arcy-
dzieło angielskiej literatury. — Mo-
ja kochana — mówi uśmiechając
się arystokratycznie lady Montre-
sor — nie możesz przecież myśleć
o małżeństwie z człowiekiem, któ-
ry nosi skarpetki w żółte kropki?!

— Lady Emmelina wdycha:
— On jest bardzo miły, ale masz

rację, człowiek takiego pokroju
drażni nerwy. — Tak moja kocha-
na, to jest niemożliwe!

Okryty zimnym potem pędzę do
sypialni. Wiem zgóry, że wszyst-
ko czynię naodwrot. Wszystkie
moje najpiękniejsze skarpetki są w
żółte kropki! Były dosyć drogie,
ale mi się ogromnie podobały. Co
mam teraz uczynić? Jeżeli nawet
poświęcę te piękne skarpetki i
kupię inne w czerwone pęczki, to
wtedy znów skarpetki w czerw-
ne pęczki będą niemożliwe! Nie
posiadam niestety odpowiedniego
instynktu! Tu nawet sam powie-
ściopisarz niczy nie pomógł.

Wskazuje on ciągle na to, co jest
niemożliwe, ale nigdy nie mówi co
jest możliwe! Dlaczego lady Mon-
tresor nie kontynuowała swej roz-
mowy? Dlaczego nie powiedziała,
jakie skarpetki powinien nosić ide-
alny bohater? Istnieje tyle gatu-
nów skarpetek! Co ma uczynić
człowiek, który koniecznie pra-
gnąłby być gentlemanem? Czy
może zwrócić się do takiego po-
wieściopisacza listownie?

— Kochany panie powieściopi-
sarszu! Zanim udam się do krawca,
pozwalam sobie zwrócić się do
pana z zapytaniem. Skończyłem
szkołę, pochodzę z dobrej rodziny
i podług opinii krewnych posia-
dam dosyć okazałą postać. Marzę
o tem, by zostać gentlemanem.
Gdyby nie sprawiło to panu zbyt-
niej fady, prosiłbym, by pan łask-
awie wskazał mi, co należy
uczynić. Jakże powinienem nosić
skarpetki i krawaty? Ile trzeba
mieć guzików, by uchodzić za
szlachetny charakter? Czy sztyw-
ny kołnierzyk do flanelowej ko-
szuli jest dowodem arystokraty-
cznego usposobienia, czy też czyni
z człowieka parweniusza? Gdyby
nie starczyło panu czasu na szcze-
gółową odpowiedź, to może za-
wiadamiliby mnie pan, gdzie pan
się o tem wszystkim dowiedział?

Kto był pańskim autorytetem i
kiedy można go zastać w domu?
Nie będę pana przepraszał za na-
paść, gdyż domyślałem się, że ta-
kie pytania niezmiernie pana in-
teresują! Szkoda, że na świecie
jest tyle nieeleganckich i nieary-
stokratycznych osobników, tem-
bardziej, że gdybyśmy tylko znali
tajemnicę tych wszystkich dro-
biazgów, wszyscy moglibyśmy

stać się gentlemanami. Zasyłając
zgóry serdeczne podziękowania,
pozostaję...

Ale czy powieściopisarz odpo-
wiedziałby mi aby?

Jako zupełnie młody człowiek
gorąco pragnęłam stosować się do
przepisów dobrego tonu. Z tego
powodu kupilem sobie książkę
traktującą o etykiecie. Dzieło to
posiadało jedną wadę — oto na
wszystkich stronach pouczało
mnie, czego „nie” należy czynić.
Późtem zdawało się o niczem nie
wiedzieć. Spisałem wtedy listę
rzeczy, których gentleman nie po-
winien czynić — była to strasznie
długa lista. Ponieważ pragnęłam
pomimo to za wszelką cenę zostać
gentlemanem, więc zakupiwałem
coraz więcej dzieł podobnej treści
i lista moja stawała się coraz dłuż-
sza. To, czego brakowało w jednej
książce, znajdowałem w innej. W
końcu zauważyłem, że istnieje
właściwie bardzo niewiele rzeczy,
które gentleman może czynić. Gdy
przeczytałem wszystkie te książki,
doszedłem do wniosku, że aby
być prawdziwym gentlemanem
najpewniej jest przez całe życie
leżeć w łóżku. Tylko w ten spo-
sób można było uniknąć błędów i
omyłek. Gdybym się zdobył na
podobny piękny czyn, na nagrob-
ku mym mogłoby być czytane:
„Tu spoczywa człowiek, który w
ciągu całego życia nie uczynił ni-
czego, coby nie było godne gen-
tlemana.

Po namyśle wydaje mi się, że
wcale nie jest tak łatwo być gen-
tlemanem, jak to się powieściopi-
sarzowi wydaje. Zdaje się, że
wszystko zależy od krawca. Przy-
najmniej ja sam raz czytałem
szyd dużego domu konfekcyjne-
go, na którym było zupełnie wy-
raźnie powiedziane: — Tu znaj-
dziesz wszystko, co powinien po-
siadać gentleman. — Z takich więc
sklepów powieściopisarz bierze
swych gentlemanów. Jeżeli się to
czytelnikowi nie podoba, to jest to
wyłącznie wina czytelnika. Tak
czytelnik jest jednym z tych nie-
znośnych osobników, których ża-
den towar nie zadawala.

Kilka tygodni temu opowiada-
no mi o komedjopisarzu, któremu
niezmiernie zależało na tem, by głów-
ną rolę w jego sztuce grał pra-
wdziwy gentleman. Podczas pró-

by generalnej ów doskonały gen-
tleman miał wyjąć papierosnicę z
kieszeni i ofiarować drugiemu do-
skonałemu gentlemanowi papiero-
sa. Gdy aktor uczynił to, oczy au-
tora z przerażeniem spoczyły na
papierosnicy. — Wielki Boże —
zawołał — co to jest?

— Papierosnica!
— Ależ ona jest srebrna!
— Wiem — odrzekł aktor — jest
trochę za bogata dla mnie, ale ku-
piłem ją naprawdę bardzo tanio.

Autor zwrócił się do reżysera.
— Tak nie może być — wyrzekł
z rzetelnym zmartwieniem — pra-
wdziwy gentleman posiada złotą
papierosnicę. Mój bohater musi
być prawdziwym gentlemanem,
gdyż inaczej sztuka straci cały
sens. — Naturalnie, postarano się
o złotą papierosnicę.

Dawniejsi powieściopisarze nie
mieli widocznie żadnego pojęcia o
ważności skarpetek, krawatów i
złotych papierosnic. Opisywali
nam tylko myśli i uczucia swych
bohaterów. Myślę, że nie należy
im dowierzać. Skądże mogli wie-
dzieć, jaki człowiek krył się pod
ubranie? Sukno i szewiot nie są
przezroczyste, a zresztą pod nim
znajduje się znów skóra. Jestem
zupełnie pewny, że odgadywali
tylko wszystko, a jeszcze pewniej-
szy jestem, że zupełnie nie umieli
obserwować.

Zato nowoczesny autor objaśnia
wszystko naukowo. Wspomina on
naprzykład, że taka a taka istota
nosi sztyty krawat. Wnioskujemy
więc, że nie może tu być mowy o
gentlemanie. Jest to prosta konse-
kwencja. Nowoczesny autor wspo-
mina o skarpetkach bohatera —
tem samem już jesteśmy poinformo-
wani, czy małżeństwo może
być szczęśliwe, czy nie. Gdy au-
tor pragnie przedstawić nam do-
skonałego gentlemana, daje mu
złotą papierosnicę do kieszeni i
rzecz jest dla wszystkich jawna i
zrozumiała.

Jeżeli dawniejszy czytelnik
uskarżał się, że nie rozumie powi-
kanych i przesubtelnych stan-
dów duszy bohatera, to dusza nie
ponosiła tu żadnej winy, nawet
gdy była „wściekle” prerafino-
wana. Rzecz polegała na tem, że
ludzie nie nosili odpowiedniego
ubrania. Teraz już wiadomo, że
wszystko zależy od ubrania.